Opłata uiszczona rycz. **Tarnów, dnia 4 października 1928** **Cena egzemplarza 20 gr.**

HASŁO

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 35. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok III.

Ci, którzy budzą sumienie.

Trzeba przyznać, że w każdej partji, nawet najbardziej skorumpowanej, znajdują się jednostki uczciwe, których nie dosięgła jeszcze gangrena partyjnych ambicji i którzy poza mgłą obozowych interesów widzą całokształt państwowych potrzeb i ci siłą się na skierowanie partyjnych dróg do ogólno-państwowo twórczej pracy. Nie można zaprzeczyć, że są tacy ludzie w obozach narodowo-demokratycznych, widzimy takich ludzi w „Piaście", a już całe szeregi wybitnych członków P. P. S. oddaje swoje placet dla zbawiennej polityki obecnego rządu. W każdym obozie znajdujemy takich ludzi, jednakowoż ich słowa zagłusza krzykliwa robota opozycjonistów i zawodowych mącicieli. Obecny rząd wykreślając sobie jako jedyny i największy program polityczny pokojowy rozwój państwa, pracuje stale i systematycznie, mając na każdym kroku tak dotatnie wyniki swej pracy. że tylko zacietrzewieniem partyjnem ślepi nie widzą, jak ich własna doła poprawia się z dnia na dzień.

Na szczęście w rydwan państwowo twórczej pracy zaprzęgają się coraz szersze masy społeczeństwa. Pieniactwo demagogów znajduje pogardliwą odprawę w samym społeczeństwie. Jednostki uczciwe wrogich rządowi stronnictw coraz głośniejsze podnoszą protesty przeciwko utrudnianiu rządowi żmudnej pracy i głos wytrawnego polityka seniora parlamentaryzmu polskiego marszałka Daszyńskiego, zapraszający wszystkie stronnictwa do współpracy z rządem, jest nie tylko drogą mającą wskazać poszczególnym partjom ich obowiązek wobec państwa, ale również ostatnią przestrogą, że właśnie ci, którzy kochają parlamentaryzm i demokrację powinni się w imię tego umiłowania wyzbyć osobistych i partyjnych zacietrzewień, w imię wielkiej państwowo twórczej pracy, a wtedy uratują parlamentaryzm w Polsce.

Specjalnie P. P. S., które na sztandarach ongiś krwią swych członków wypisało ideę zdobycia niepodległości Polski, powinno usłuchać wezwania jednej z najpiękniejszej postaci tego stronnictwa i znaleść drogę do wspólnej pracy twórczej a nie dawać się ciągnąć na pasku agitatorów międzynarodówki i w ukryciu jątrzyć i działać destrukcyjnie, choćby już z tego powodu, że szare masy robotnicze umieją już dziś trzeźwo patrzeć, widzą usiłowania obecnego rządu w podniesieniu dobrobytu ogólnego i widzą, że właśnie ten rząd jest prawdziwie demokratycznym.

A przecież te szare masy to są wyborcy, niech o tem pamiętają ci, którzy nie cytadele lecz świątynie chcą burzyć.

K.

Żywy pomnik zgody.

Zbliża się data, którą w całej Polsce będzie się bardzo uroczyście obchodzić. Obmyślane są uroczystości, mające upamiętnić wielki ten dzień 10 cio lecia niepodległości Polski. Świątynie, teatry, akademje, ulice, będą terenem ogólnej radości społeczeństwa. Wyjdzie całe społeczeństwo na ulicę, chcąc się niejako przekonać, że to nie sen, że stał się wielki cud wymodlony przez naszych wieszczów, że jesteśmy wolnym narodem.

W tą wielką uroczystość, podczas której każde oko obywatela polskiego szczęściem się załzawi, powinniśmy pomyśleć o stworzeniu wielkiego pomnika dla przyszłości, w celu upamiętnienia tego radosnego dnia.

Nie wyjedziemy do tatrzańskich skał, aby monumentalne wyżłobić kamienie do budowy tego pomnika.

Nie będziemy w obcych krajach szukać czarnych lub różowych marmurów, aby stworzyć coś gigantycznego.

Nie! nawołujemy do czegoś innego.

Każdy obywatel polski niechaj ze swego serca wydobędzie najszlachetniejszy wysiłek swej myśli i rzuci go na wagę wypadków dziejowych. Niechaj święto to zespoli zacietrzewionych, niechaj święto to przypomni wszystkim, że jest tylko Polska i jej synowie, że jest tylko Ojczyzna i jedna myśl, a wtedy wszyscy jak Polska długa i szeroka, wtedy wszyscy podadzą sobie bratnie ręce do współpracy państwowotwórczej i powstanie żywy pomnik zgody. Wtedy potomkowie nasi błogosławić będą ten dzień dziesięciolecia zmartwychwstania Polski.

K.

O zdrowotność i estetykę kraju.

Nowy okólnik min. Składkowskiego.

Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski wystosował do wszystkich wojewodów i do komisarza rządu na m. st. Warszawę okólnik w sprawie podniesienia zdrowotności i estetycznego wyglądu kraju. Okólnik stwierdza na wstępie, że dotychczasowa praca w tej dziedzinie przyniosła widocznie rezultaty i nakreśla dalsze etapy tej pracy, rzucając przytem nowe hasło „wyjść z pracą na wieś".

Plan działania na przyszłość obejmie m. in. następujące punkty: 1) przeprowadzenie w miastach budowy ustępów publicznych, doprowadzenie do tego by w każdej szkole był ustęp hygienicznie urządzony, przyzwyczajenie ludności wiejskiej do stałego korzystania z wybudowanych ustępów, 2) spowodowanie by wszystkie śmietniki były nakryte i zamknięte, 3) usunięcie brudu z podwórz w miastach i wsiach, obowiązkowe nakrycie studni, 4) przeprowadzenie intensywnej akcji w celu podniesienia wyglądu urzędów państwowych, które powinny stać się wzorem czystości i porządku, za najlepiej utrzymane urzędy będą przyznawane nagrody, 5) wzmocnienie akcji zadrzewienia dróg miast i wsi i wywarcie wpływu na wydziały powiatowe, aby w ich budżetach w rubryce „drogi" zawsze przewidziane były kredyty „na zadrzewienie"; wojewodowie zwrócą również baczną pod tym względem uwagę na budżety miast wydzielonych, 6) stałe przestrzeganie, by rynki, targowiska, domy kąpielowe, hotele i restauracje były utrzymywane o ile możliwe we wzorowej czystości, budki stragany na placach targowych miały estetyczny wygląd, a same place były wybrukowane w miastach zaś wojewódzkich i liczących ponad 50 tys. mieszkańców miały powierzchnię asfaltową lub betonową, 7) doprowadzenie do tego, by wszystkie domy mieszkalne w kraju w miastach i wsiach były od ulicy i podwórza otynkowane lub pomalowane, bielone, lub licowane, a wszystkie ogrodzenia w miastach były pomalowane lub otynkowane.

We wsiach zaś należy propagować, by ogrodzenia przynajmniej od ulicy były z żywopłotów. W wyjątkowych wypadkach, gdy chodzi o utrzymanie stylu mieszkalnego domu (dotyczy to np. góralskich domów, których piękno polega m. in. na uwydatnieniu belkowania) można pozwolić na pokostowanie względnie impregnowanie lub pomalowanie domu odpowiednią farbą, 8) skierowanie wszelkich wysiłków ku temu, by oddymić i oczyścić ośrodki przemysłowe, by wszystkie budynki fabryk i zakładów przemysłowych były otynkowane lub pomalowane na kolor cegły, a dziedzińce fabryczne nie tylko utrzymane schludnie ale i upiększone roślinami pnącemi krzewami zieleńcami itp., 9) usunięcie z powierzchni kraju wszelkich ruin nie mających charakteru zabytkowego oraz rumowisk.

Nakreślona w okólniku praca ma być wykonana w czterech etapach do 1 grudnia 1929 r.

Wielkie fiasko zjazdu w Wierzchosławicach.

Znikoma ilość uczestników. — Fanfary partyjnego pisma „Piast" nie pomogły.—Witos przyznaje, że poniósł klęskę. — Dr. Kiernik miota się i pieni a słuchacze drwią.

W niedzielę dnia 30 ub. m. odbyło się w Wierzchosławicach poświęcenie sztandaru P. S. L. **Poseł Witos nie szczędził trudów i rozsyłał od miesięcy wici po całej Polsce** do swych przyjaciół politycznych, aby się zjawili w ten dzień tłumnie, aby pokazać rządowi, jak wielką siłą polityczną rozporządza wójt z Wierzchosławic. **Co tygodnia pisał „Piast" sążniste artykuły o wielkiej manifestacji „Piasta"** i o tysiącach ludu rolnego, który się zjawi na poświęcenie sztandaru.

I nastał on dzień i słońce jesiennym blaskiem przyświecało. Stawały w Bogumiłowicach pociągi za pociągami, **lecz nie wielu ludzi wysiadało.** Członkowie zarządu ugrupowani na stacji, aby witać przybyłych nie wiele mieli do czynienia. Od Krakowa przybyło **około 20 chłopów, od Lwowa 35.**

Komitetowi zrzedły miny. **Gdzież te tysięczne rzesze, które miały się zjawić w Wierzchosławicach?** Natomiast okolicznych chłopów zeszło się około 500. Z asów partyjnych zauważyliśmy oprócz **Witosa**, pp. posłów: **Kiernika, Piątka, Pieniążka i b. posła Dubiela.**

Przebieg uroczystości był następujący: w kościele odprawił nabożeństwo i **wypowiedział okolicznościowe kazanie czysto religijne** miejscowy proboszcz. Poczem wbijano gwoździe do sztandaru. Po wyjściu z kościoła **ugrupował się pochód z 17 krakusów, 2 wozów z krakowskiem weselem i nielicznych uczestników zjazdu.** Krótki ten wąż pochodu widocznie zepsuł humor wójta z Wieszchosławic, gdyż kazał pochód skierować wstronę domu ludowego, gdzie z balkanu począł przemawiać do zgromadzonych. **Cały ton przemówienia W. Witosa cechowało przygnębienie i przyznał w swej mowie, że Piast doznał w ostatnich czasach porażki.** Jak zwykle tak i tym razem rzucał mowca **oskarżenia na rząd i stronnictwa sprzyjające rządowi.** Jednak w kalumniach, oszczerstwach i obelgach na obecny rząd przewyższył go dr. Kiernik. **Podczas mowy Witosa i Kiernika padały co chwila okrzyki z tłumu świadczące, jak bardzo niepoważnie traktują najbliżsi nawet, kłamstwo tych upadłych prowodyrów ludu chłopskiego.**

Manifestacja Piasta, która miała być imponującą wykazała, na jak lichych podwalinach buduje Witos swoją przyszłą walkę z rządem.

Restrykcja kredytów.

Już w najbliższym czasie przemysł nasz, a specjalnie kupiectwo stanie wobec kryzysu gospodarczego, spowodowanego bliską restrykcją kredytów w bankach. Specjalnie dla handlu ma być zupełnie zamknięty kredyt wekslowy.

Powodem restrykcji kredytów ma być bierność naszego bilansu handlowego, wynoszącego prawie 60 miljonów miesięcznie. Aby przemysł polski i handel nie stanął nad przepaścią, co musiałoby się stać gdyby restrykcja kredytów była długotrwałą, trzeba aby rząd jak najszybciej wszczął pertraktacje o pożyczkę zagraniczną i zdaje się nam, że nie będzie zbyt trudną rzeczą od naszej sojuszniczki Francji uzyskać pożyczkę, tem bardziej, że na rynku finansowym Francji panuje nadmiar gotówkowy i finansiści francuscy szukają rynków zbytu dla swoich nadmiarów złota. —a

Wybory do Kasy Chorych.

Prace przygotowawcze do wyborów do Kasy Chorych już są w pełnym toku. Partja P.P.S. czyni wszystkie starania, aby nie wymknęła się im z rąk placówka tak ważna. Bundowcy nieco obrażeni na P.P.S., jednak w ostatniej chwili jak się zdaje pójdą w jednym froncie lewicowym. Obecnie powstał wspólny blok wyborczy, stworzony przez komitet sanacyjny, do którego przyłączyły się chrześcijańskie związki robotnicze. Czy blok, ten kojarzący partje lewicowe i skrajne prawicowe, zdoła w imię polskości zapomnieć o politycznych tarciach i przeprowadzi swoich kandydatów do Kasy Chorych, okaże przyszłość. Nowy ten blok występuje pod nazwą „Lista Zjednoczenia Polskiego".

Posiedzenie Rady miejskiej.

Dnia 26 września b. r. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady miejskiej, na które zeszli się dość licznie ojcowie miasta, aby po trzechmiesięcznych wywczasach obradować nad dobrem miasta. Tok jednak rozpraw wykazał ponownie, że koncepcje myślowe naszej żelaznej Rady miejskiej nie idą po linji rozwoju gospodarczego, lecz raczej pod kątem politycznego widzenia poszczególnych radnych.

Rada miejska, chcąc kierować dodatnio sprawami miasta, powinna zawsze mieć li tylko sprawy tego miasta na oku, powinna być ciałem gospodarczem, zajmującem się w sposób uczciwy administracją danego miasta. Lecz jak dalecy są ci, którzy siedzą na tarnowskich fotelach radzieckich od tego ideału rządzenia miastem. I jak już tylekrotnie pisaliśmy, Rada miejska zebrana z kliczek politycznych, używa bieżących spraw miasta do politycznych zapasów. Pozatem każda z partyj posiada kilku patentowanych krzykaczy i prowodyrów, reszta zaś Rady obojętnem okiem spogląda na harce polityczne, naokoło spraw samorządowych.

Ostatnie posiedzenia pod przewodnictwem p. burmistrza dra Kryplewskiego wykazało jak najdokładniej o małej niestety żywotności naszego sejmu samorządowego.

Po przeczytaniu protokołów z ostatnich posiedzeń posypały się wnioski i interpelacje. I tak ks. prałat Lubelski, z cierpliwością godną tak ważnej sprawy, zapytuje już chyba po raz setny, gdzie ugrzęzła sprawa budowy szkoły im. Hofmanowej. Budowa tej szkoły jest jedną z najważniejszych spraw w rozbudowie miasta i wypadałoby, żeby magistrat dał wreszcie w tej sprawie jakieś konkretne wyjaśnienie. Pozatem przypomniał ks. prałat Lubelski, że rok temu zażądał od magistratu sprawozdania z produktywności folwarku w Klikowej. Przypominamy, że rok temu na posiedzeniu Rady były burzliwe dyskusje w sprawie gospodarki na folwarku w Klikowej i cały szereg oskarżeń nie znalazł wyjaśnienia i magistrat zobowiązał się przedłożyć Radzie sprawozdanie w tej kwestji.

Z powodu „Tygodnia Dziecka" przedkłada ks. pr. Lubelski wniosek, aby miasta wyasygnowało 10.000 zł. na odzież dla ubogich dzieci szkół powszechnych. Śliczny wniosek, jednak skąd wydostać z pustych kas miasta tak wysoką sumę, niech jakiś genjalny ekonomista poradzi. P. r. Adler interpelował w sprawie lotniska. P. r. Jana interpelował w sprawie urządzenia ustępu, na plantach. Naszem zdaniem, nie przesądzając konieczności urządzenia ustępów na plantach uważamy, że skoro w pobliżu, na pl. Kościuszki znajduje się ustęp, trzebaby raczej gdzieś przy ul. Wałowej wybudować drugi. Cały szereg interpelacyj p. r. Schenkla świadczył raczej o bliskich wyborach do kahału, niźli o trosce o dobro miasta, to też zapytanie p. Schenkla, kiedy odbędą się wybory do Rady miejskiej, nie należy traktować tak bardzo jako osobiste życzenie rozwiązania tej starczej izby, lecz był to delikatny przytyk pod adresem p. wiceburmistrza. Mimo to my, którzy całkiem szczerze życzymy naszej żelaznej Radzie wypoczynku w pieleszach domowych i z radością powitalibyśmy rozpisanie nowych wyborów, chcielibyśmy się móc zastanowić i dociec prawdy, co to się stało rok temu, kiedy prace przygotowawcze do wyborów były ukończone, w przededniu zaś samych wyborów zostały one nagle odroczone na czas nieograniczony i cisza... Jakie wpływy tam działały, aby nasze ciało samorządowe, któremu skleroza dobija się już gwałtownie do serca, jeszcze dalej zajmowało krzesła radzieckie? Jest to tajemnicą, o której wróble świergocą na dachach, a w mieście się milczy.

W podniesionym również tonie interpelował r. Ciolkosz w sprawie konieczności zwiększenia kontygentu straży pożarnej, która przeciążona jest pracą, oraz w sprawie uregulowania drogi prowadzącej do kolonji mieszkalnej za hutą.

Z ważnych spraw miejskich została rozstrzygnięta sprawa nowego statutu Kasy Oszczędności w myśl dekretu p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po ożywionej dyskusji przyjęto projekt magistratu jedynie z poprawką dra Rappaporta, by członkowie Zarządu nie mogli zaciągać pożyczek ani ręczyć. W sprawie budowy domu czynszowego na Pogwizdowie Rada miejska zatwierdziła wniosek magistratu, aby budowę oddać firmie Mikoś i Eichhorn za cenę 267.000 zł. Również wydzierżawienie reklam świetlnych przy ul. Krakowskiej powierzono na wniosek magistratu p. Waldemarowi Brandowi za cenę 5.000 zł. Poczem referował dr. Pilzer o zmianach w regulaminie o porządku i czystości w mieście.

Jeśli dotychczas obrady prowadzone były w jakim takim spokoju, to wniosek magistratu na udzielenie Towarzystwu Przyjaciół Dzieci stałej subwencji 200 zł. miesięcznie wywołał istną burzę. Burzę nieoczekiwaną i niepotrzebną Towarzystwo Przyj. Dzieci prowadzi pracę intensywną w dożywianiu i uczeniu najbiedniejszych dzieci. Kwestja polityczna w tym wypadku zupełnie nas nie interesuje. Towarzystwo takie, zastępujące magistrat w opiece nad dziećmi, powinno otrzymać subwencję. Jeżeli się znajdują w mieście jeszcze inne podobne towarzystwa, stworzone wszystko jedno przez jakie odłamy polityczne, a pracujące nad dolą dziecka, należy się im również pokaźna subwencja. Kiedyż nareszcie przestaniemy w kwestjach tak piekących jak przyszłość dziecka polskiego, jątrzyć polityczną doktrynerją. Cała awantura i demonstracja była niepotrzebna i jesteśmy przekonani, że na przyszłe posiedzenie Rady magistrat przyjdzie w gotowym wnioskiem subwencjonowania wszystkich towarzystw, pracujących nad dolą dziecka. K.

Defraudacje w P.F.Z.A.

Onegdaj w związku z samobójstwem młodego urzędnika P.F.Z.A., — Armatysa poczęły po naszem mieście obiegać senzacyjne wiadomości, jakoby w budujących się fabrykach azotowych wykryło olbrzymie malwersacje.

Udaliśmy się natychmiast do Zarządu fabryki i na szczęście okazało się, że pogłoski kursujące po mieście były grubo przesadzone, gdyż sprawa przedstawia się następująco: Dwóch młodych urzędników: Armatys i Dzierżyński chcąc uzyskać większe sumy pieniężne dla celów osobistych, poczęli fałszować listy płac robotniczych. Jednak w administracji w P.F.Z.A. kontrola jest bardzo ścisła i już zaraz drugą fałszywą listę zdołano wykryć.

Niesumiennych urzędników natychmiast wydalono, a Armatys chcąc się ratować przed odpowiedzialnością karną, począł szukać pieniędzy aby szkodę pokryć.

Skoro nie mógł uzyskać koniecznej kwoty, targnął się na swoje życie. Fabryki P.F.Z.A. poniosły niewielką stosunkowo szkodę, gdyż cała suma wynosi około 2000 zł., którą to pozatem sumę zobowiązała się rodzina winowajców pokryć.

Tragiczny wypadek na kolei.

Na przystanku w Dąbrówce Inf. pociąg towarowy przejechał szeregowca Grzyba, który wyskoczył ze stojącego tam pociągu osobowego. Komisja sądowo-lekarska, która zjawiła się na miejscu, stwierdziła śmierć i zarządziła przewiezienie zmarłego do Tarnowa.

Znowu katastrofa automobilowa.

Niefortunne harce szoferów autumob. o których tak często piszemy, spowodowały znowu wielką katastrofę. Autobus idący z Tarnobrzegu a przepełniony pasażerami pędząc w bardzo szybkim tempie najechał na furę którą rozstrzaskał w kawałki i przejechał konia. Przytej sposobności autobus przewrócił się i kilkanaście osób odniosło lżejsze i cięższe obrażeni a.

—o— —a

MAŁY FEJLETON.

Smutek.

Nie drgnęła. Nie podniosła swoich dziwnych, chabrowych oczu, aby naprzód spojrzeniem rozradowanem się z nim przywitać.

Siedziała na czerwonej kozetce niby skamieniała w jakimś smutku przeogromnym.

Zastygł. Nagle zamarła w nim radość, którą przyniósł w duszy, radość, że zobaczy ją, do której gnał wichrami swych myśli.

Czemuż zastygła w bezruchu? I przysiadł się do niej, szeptając słowa swojej gorącej miłości, lecz chmurne pozostało jej czoło i załzawionych oczu nie zwróciła ku niemu. Trwożny począł myśleć, co takiego mógł popełnić, by ją tak zasmucić.

I milczeli długo. A kiedy zastanawiał się, czy ma odejść, że napewno wszystko już skończone, szepnęła: czemuż niedobry spóźniłeś się o całe 5 minut? *J. K.*

Naokoło miasta.

Mówiło się wiele o zmiennym prądzie kiedy wielkie maszyny do elektrowni sprowadzono, obiecywano że nocny Tarnów promieniał będzie dziennym światłem. Są maszyny, jest zmienny prąd a na ulicach ciemno że nosem walisz o mury lub słupy, specjalnie na bocznych ulicach, gdzie z nastaniem wieczoru przejść trudno, tembardziej że ulice te podobne są raczej do dołów zamiejskich niźli do chodników.

Idąc Nowym Światem i dochodząc do szkoły realnej każdy się zadziwi że przy ulicy gdzie wila przy wili się wznosi nie ma wcale chodnika a w porze deszczowej przejście tam jest wprost niemożliwe.

Dziwnem się nam również wydaje upór magistratu w sprawie przebicia ul. Folwarcznej i stworzenia tam arterji komunikacyjnej, któraby odciążyła ul. Lwowską, upiększając i porządkując równocześnie całą dzielnicę.

Na ul. Wałowej, która przecież jest równie ważną jak i ul. Krakowska, zdołoby się jeszcze kilka lamp łukowych.

Magistrat zdaje się nie wie, że ul. Szpitalna, na której znajdują się 2 wielkie szpitale i szkoła powszechna, jest arterją bardzo ważną i należałoby się nią więcej zająć. Ulica ta w przeważnej części niema chodników i chcąc się dostać do szpitala w dnie deszczowe, trzeba czynić wysiłki akrobatyczne, aby się przedostać przez bajora, jakie się tam tworzą.

Wygląd rynku pozostawia również wiele do życzenia. Czas już najwyższy, aby zabroniono rozlepiania afiszy na murach i parkanach. Szpeci to niesłychnie całe miasto. W mniejszych miastach niż Tarnów zbudowano na ten cel kioski.

Dużo się swojego czasu mówiło o pomniku na płytę Nieznanego Żołnierza. Rok temu oglądaliśmy bardzo piękne modele wystawione na ten cel w „Gwieździe“. Gdzież ugrzęzła ta akcja? **K.**

Na ekranie życia.

Nareszcie znikła psia budka z placu kolejowego i budują naprzeciw stacji bardzo ładny kiosk, w którym będą sprzedawać owoce bułki tytoń.

Mówią że Tarnów jest nudny, że w Tarnowie nic się nie dzieje. Co za przesada a oblężenie pod hotelem Polskim, czy to w innym mieście się zdarza? Nie wiecie co za oblężenie? Oto kilkudziesięciu studentów oblegało dwóch oficerów którzy z bronią w ręku szarżowali oblegających. Kto wie coby to się stało gdyby na plac boju nie przybyła policja i przeprowadziła rokowania pokojowe.

„Nasz Głos“ po tygodniach zaciekłych walk przeszedł na stanowisko refleksyjne i myśli — myśli nieborak, sroma się róźnemi sprawami medytuje a tak mu jest ciężko.

Biedaczek nie może się połapać czy Hasło jest sanacyjne a Kulesza socjalistą, czy też Hasło jest socjalistyczne a Kulesza sanatorem, ani rusz nie może wybrnąć z tej zagadki. My rozumiemy że to ciężko bo jak może ktoś związany kajdanami partyjnemi, zrozumieć działalność człowieka idącego drogą bezwzględnej sprawiedliwości i dobra ogółu.

Nareszcie widzimy na ulicy Krakowskiej coś co ma służyć do wrzucania odpadków, czy magistrat nie mógł się zdobyć na coś bardziej estetycznego jak te garnki podziórawione, które wzbudzają śmiech i politowanie dla poziomu estetycznego magistrackiej komisji upiększania miasta.

Nowe magistrackie autobusy są zapewne w rodzaju „pociągu widma“, gdyż chociaż jest ogłoszone że kursują od pierwszego nikt z żyjących je nie widział.

J. K.

Ze sportu.

10-ciolecie Tarnovii.

Zorganizowane przez Tarnovię rozgrywki drużyn tarnowskich o puhar zakończyły się łatwem zwycięstwem Metalu nad Jutrzenką w stosunku 4 : 0 przez co piękny puhar przeszedł na własność pierwszego.

Crakovia I rozegra w niedzielę 7 b m. o g. 2 giej mecz z Tarnovią. Wraz z drużyną przyjedzie z Krakowa na uroczystość wbijania gwoździ do tablicy pamiątkowej większa ilość gości, przeważnie z K.Z.O.P.N. oraz prezes tegoż dr. Cetnarowski.

Zawody lekkoatletyczne zapowiedziane na 7. X. przed poł. zapewne zgromadzą rekordową ilość widzów ze względu na przyjazd kilkunastu gości wśród których kilka rekordantek, Polski oraz udział kilkudziesięciu zawodników miejscowych.

Dancing Tarnovii w sobotę g. 9-ta oraz kiermasz w niedzielę p. poł. w Sokole zapowiadają się świetnie. Imprezy te dopełnią tygodnia jubileuszowego.

Z teatru.

Dnia 10. X. b. r. przyjedzie do Tarnowa na jednorazowy występ niemal każdemu ze swej sławy znana **L. Messalówna** z rewją szlagierów warszawskich „To trzeba zobaczyć“.

Pozatem udział w rewji biorą art. warsz. Balcer Winiaszkiewicz i inni.

Balet niezrównany.

Wojskowe raporty kontrolne.

Starostwo w Tarnowie podaje do wiadomości, że w roku bieżącym odbędą się w Tarnowie w P.K.U. przy ul. Prez. Mościckiego oficerskie raporty kontrolne.

Do raportów tych obowiązani są oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia oraz byli urzędnicy wojskowi, zwolnieni z czynnej służby w wojsku Polskiem, urodzeni w latach: 1879 i 1889 za wyjątkiem oficerów rezerwy z r. 1889, którzy w roku bieżącym odbyli ćwiczenia wojskowe: ci oficerowie, roczników 1902, 1901, 1900, 1898, 1897, 1896, 1895, 1894, 1893 i 1892, którzy w latach ubiegłych nie odbyli żadnego ustawowego ćwiczenia wojskowego i nie zgłosili się do raportu kontrolnego, oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia oraz urzędnicy wojskowi, zwolnieni z czynnej służby wojskowej, roczników 1891, 1890, 1889, 1888, 1887, 1886, 1885, 1882, 1881, 1876 i 1875, którzy w latach ubiegłych nie zgłosili się do raportu kontrolnego.

Również podaje się do wiadomości, że zebrania kontrolne szeregowych rezerwy wojska i pospolitego ruszenia odbędą się w czasie od 15. października do 15. grudnia br. a to: szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia (kategorje A, C, D) urodzonych w latach 1903, 1900 i 1888, — szeregowych rezerwy (kat. A) roczników: 1890, 1891, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896, 1897, 1898, 1899 którzy obowiązani byli do ćwiczeń wojskowych w rezerwie w latach ubiegłych lecz ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli i szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kategorje: A i C), którzy w roku 1925 i 1926 lub 1927 byli obowiązani do zebrań kontrolnych, lecz obowiązku tego z jakichkolwiekbądź powodów dotychczas nie spełnili.

Bliższe szczegóły podadzą afisze, które niebawem będą rozlepione.

Starosta powiatowy: *Marossanyi.*

W sprawie konfiskaty futer u Körnera.

Przed rokiem wiele hałasu narobiła w naszem mieście konfiskata wszystkich wartościowych futer w najstarszym i bardzo poważnym składzie Z. Körnera. Futra te miały być rzekomo szmuglowane. Konfiskaty dokonał b. agent policyjny pełniący służbę celną. Nawiasem powiedziawszy agent ten obecnie zaaresztowany jest z powodu nadużyć służbowych. Agent ów przybył do składu Körbera i mimo przedłożonych faktur położył areszt na całym towarze. Pisma krakowskie rozpisywały się o przyłapaniu wielkiego szmuglu w Tarnowskiej firmie. W imię sprawiedliwości chcemy sprostować rozsiewane wiadomości i naprawić krzywdę która spotkała stara i poważnę firmę tarnowską. Otóż po toku dochodzeń okazało się że ani jedna skórka ze składu Körbera nie pochodziła ze szmuglu i władze skarbowe zwróciły cały zapas skonfiskowanych futer, firmie z powrotem. I tak przez fałszywe donosy doznała ogólnie szanowana firma w Tarnowie straty moralne i materjalne. Urząd Skarbowy powinien do podobnych funkcji śledczych używać osób bardzo wiarygodnych i sumiennych, gdyż nie jest wskazanem, aby osoby poważane niepotrzebnie w opinji dyskredytować.

Karol Radek a rewolucja w Niemczech.

Karol Radek, który był jednym z głównych organizatorów rewolucji listopadowej w roku 1918 w Berlinie, miał bardzo małe wyobrażenie o zdolnościach rewolucyjnych mas niemieckich. Na dowód swego ujemnego sądu przytaczał zwykle następującą historję:

Było to podczas rozruchów Spartakowskich na ulicy Wilhelma. Zdala dolatywał odgłos strzałów armatnich. Masy robotników i tłumu zalały całą szerokość ulicy, wzdłuż której znajdują się najważniejsze gmachy państwowe. W tłumach panuje najwyższe podniecenie. Rozlegają się coraz głośniejsze okrzyki: „Wydać broń! Dajcie broń ludowi!“

Naraz podnosi się jakiś jeszcze silniejszy hałas, idący od placu Wilhelma, który również zalany był przez tłumy, tak że masy wtargnęły na gazony i trawniki tego placu. Nowy ten hałas zagłusza wnet okrzyki rewolucyjne i po chwili nic innego już nie słyszano, jak tylko jeden potężny okrzyk, podawany z ust do ust: „Uwaga — nie deptać po trawniku! Uwaga — nie wchodzić na gazony!“

Miasto samochodów.

Jeden z finansistów, który niedawno wrócił z Ameryki opowiada:

„Bawiąc w Detroit, zwiedziłem zakłady samochodowe Henry Forda. Wracając do hotelu w towarzystwie kolegi amerykańskiego, przystanęliśmy na chwilę przed hotelem na dużym okrągłym skwerze. Zauważyłem niebawem, że kilkanaście samochodów jeździ ciągle dookoła skweru w wolnem tempie. Samochody były puste a przy kierownicy w każdym z nich siedziała ładna kobieta. Począłem bliżej obserwować, kierowczynie uśmiechały się do mnie, a jedna zatrzymała samochód tuż przed nami i poczęła spojrzeniem wcale niedwuznacznem zapraszać do samochodu.

Przyjaciel mój wyjaśnił mi, kim były te panie i w jakim celu zapraszają pasażerów. Wskazał mi w pobliżu hotel, przed którym co chwilę zatrzymywał się jakiś z tych samochodów, przyczem kierowczyni wraz z pasażerem znikali za drzwiami hotelu.

Poznałem wtedy, że naprawdę znalazłem się w mieście samochodów.



NADESŁANE.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Wigdor Kohane ur. w 1898 wystawioną przez P. K. U. Tarnów.

POSZUKUJE SIĘ panny lub chłopca do praktyki biurowej.
Wiadomość w administracji „Hasła“.

FRANCISZEK GAŁEK ur. w Złotej pow. Brzesko unieważnia skradzioną książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Tarnów.

ANTYKI

Kupuje się porcelanę, kryształy, obrazy, meble, tkaniny i t. p.
Wiadomość w Administracji „Hasła“ Wałowa 19.

Doskouała maszyna do pisania systemu **„Jost“** tanio do sprzedania.
Wiadomość w Administracji „Hasła“ od 1 września.

Wydawca: Jan Kulesza. Sekr. Red. i odp. Redaktor Dr. M. Rozwadowski. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.